

Problem synoptyczny

Autor: Mateusz Wichary

06.02.2009.

Zmieniony 11.02.2009.

Definicja

Problem synoptyczny to problem wyjaśnienia podobieństw (gr. synopsis: spojrzenie wspólne, całościowe) pomiędzy trzema Ewangeliami: Mateusza, Marka i Łukasza, które ze względu na nie nazywa się Ewangelią synoptycznymi (Ewangelię Jana nazywa się ewangelią pneumatyczną).

Czytając je natrafiamy na szereg podobieństw w treści, w strukturze, w kompozycji, w słownictwie i składni. Czytamy o tych samych wydarzeniach, w dużej mierze opisywanych tymi samymi słowami i zwrotami, często w podobnej sekwencji (przejściu od jednego do drugiego; choć tu często właśnie zauważamy różnice). Tak jakbyśmy czytali tę samą historię, to samo opowiadanie w wersjach trzech różnych osób.

Dlaczego?

Warto wskazać na Ewangelię Jana jako relację o życiu Jezusa, która choć mówi o tym samym Jezusie, robi to w sposób bardziej indywidualny, którego byśmy oczekiwali od każdego z Ewangelistów. Tymczasem tylko ona w ten sposób się wyróżnia.

Propozycje odpowiedzi

Pierwszym, który zaoferował wyjaśnienie był św. Augustyn. Proponował on hipotezę wzajemnej zależności. Jego zdaniem pierwszą Ewangelię napisał Mateusz, następnie streścił ją dla swych celów Marek, uczeń Piotra i Pawła, podczas gdy Łukasz skorzystał z obu. Za Augustynem przemawia tradycja Kościoła – chronologia pisania Ewangelii w jej ujęciu.

Nowym ujęciem tej koncepcji jest wizja J. J. Griesbacha, który rozpoczął nowożytnie ujęcia tego problemu. W 1789 r. uznał, że najpierw był Mateusz, następnie Łukasz, a Marek streścił je obie. Zdaniem jeszcze innych najpierw powstał Marek, na którym oparli się Mateusz i Łukasz. Jeszcze innych, że najpierw powstał Łukasz, na którym oparli się niezależnie od siebie Mateusz i Marek.

G.E. Lessing (1729-81) przedstawił hipotezę pierwotnej Ewangelii. (1778). Uważał, że synoptycy czerpali z nieznanego nam dzisiaj Ewangelii. Uważał, że był to tekst aramejski. Ze względu na fakt, iż nie wyjaśniało to ewidentnych podobieństw w sformułowaniach greckich, przerobiono ją następnie na pierwotną Ewangelię w języku greckim.

Zdaniem D. Scheiermachera należy raczej wyjaśnić istniejące w Ewangeliach różnice niż podobieństwa. Stworzył hipotezę diegez. Jego zdaniem ewangelisci używali istniejących krótkich historii o Jezusie, opowiadanych i zapamiętywanych, które ujmowały jakiś epizod z jego życia. Z owych diegez, popularnych w pierwszym kościele, składali Ewangelie.

Hipoteza ustnej tradycji uważa, że u źródeł Ewangelii znajduje się wyłącznie ustna tradycja, wykorzystana przez ewangelistów zgodnie z ich odmiennymi założeniami. Nie wyjaśnia jednak tak dobrze jak diegezy podobieństw między Ewangelią.

Hipoteza dwóch źródeł (1899), nazywana nawet teorią, zakłada dwa źródła dla Mateusza i Łukasza: obok Marka również inną, zagubioną Ewangelię - Źródło Q [od niem. quelle - źródło]. To obecnie najbardziej popularna koncepcja. Na jej rzecz przemawia fakt, iż (i) Łk i Mt rozszerza wersję Markową, nie na odwrót; (ii) niemal całość Mk znajduje się u Mt i u Łk.

Jakie to ma znaczenie?

Eta Linemann, konserwatywna biblistka, wyjaśnia:

„Wraz z Oświeceniem przyszło przekonanie, że ewangelie były historycznie niewiarygodne.

Uznano, że ich źródłem nie było samo życie Jezusa, ale jakieś literackie o nim źródła. Mateusz i Łukasz, zgodnie z tą koncepcją, oparli swe ewangelie nie o historyczne badania czy relacje, ale używając dwóch źródeł - Marka i hipotetycznego źródła Q. Teoria nie była bez swych słabości, i stąd nie dziwne, że wielu uczonych (…) ją odrzuciło. Zyskała jednak wielkie poparcie w Niemczech, i do dziś cieszy się tam niemal całkowitym monopolem, wpływając również na inne kraje.”1

Uznanie istnienia źródła Q stawia pod znakiem zapytania nasze Ewangelie. To ono jest pierwotne, nie one. Więcej: jego istnienie motywuje wielu uczonych do jego rekonstrukcji. Niektórzy jako źródło Q wskazywali gnostycką Ewangelię Tomasza. Dla wielu to oznacza, że w pierwszym kościele istniały różne, równie uzasadnione wizje Chrystusa: „Q nam mówi o tym, że nie wszyscy chrześcijanie uważali śmierć Chrystusa i zmartwychwstanie jako sedno swej teologicznej refleksji. (…) nie wszyscy wcześnie chrześcijanie również myśleli apokaliptycznie.”2

Innymi słowy, równie chrześcijańskie i właściwe są poglądy przeczące zmartwychwstaniu, czy nie oczekujące na Jego powrót, w końcu nie przypisujące Jego śmierci żadnego znaczenia. Równie dobrze można robić studium Ewangelii Łukasza co Tomasza; niczego wiążąco traktować nie trzeba. Oczywiście nie ma również żadnego natchnienia ani kanonu. Wszystkie podstawowe dogmaty chrześcijańskie, przez rozmontowanie wiarygodności kanonicznych Ewangelii, są pozbawione znaczenia. Poniższy cytat podsumowuje te tendencje:

„Q pokazuje że czynniki inne niż wiara w bóstwo Jezusa miały wpływ na powstanie ruchu Jezusa. (…) kanoniczne ewangelie nie mogą już być rozumiane jako wiarygodne opisy wyjątkowych historycznych wydarzeń podstawowych dla chrześcijaństwa. Ewangelie muszą być traktowane jako efekt chrześcijańskiej twórczości mitycznej. Q zmusza do tego, bowiem przedstawia wcześniejszą historię, która nie zgadza się z ujęciem ewangelii.”3

Krytyka źródła Q

Eta Linemann ilustruje „teorię źródła Q” następująco: „Wyobraź sobie lot na nieistniejące wyspy samolotem, który jeszcze nie został wynaleziony.”4 Jej zdaniem większość uczonych popełnia nadużycie traktując hipotetyczne źródło jako istniejące, co widać w sformułowaniach takich jak „Q dowodzi”, „Q przekonuje”, „Q prowadzi do wniosku”, itp. Traktowanie hipotetycznego źródła jako posiadającego określoną treść i przesłanie zmuszające do reinterpretacji chrześcijaństwa podsumowuje tymi słowy:

„Wydaje się, że tak zwani naukowcy nowotestamentalni – odrzucający Boże Słowo w ewangeliiach jako ‘efekt chrześcijańskiej twórczości mitycznej’ – sami stworzyli nowy mit.”5 Mit, który uzasadnia ich niewiarę, i nadaje jej szlachetne pochodzenie. Ich bowiem zdaniem „ludzie Jezusa”, czyli osoby idące za hipotetycznym źródłem Q – w odróżnieniu od surowych, wierzących w owego Jezusa mesjańskość, bóstwo, śmierć, zmartwychwstanie, wniebowstąpienie i powrót w chwale „ludzi Chrystusa”, dających wiarę niedorzecznym mitom stworzonym przez apostołów - byli miłymi ateistami, którzy „myśleli o nim jako o nauczycielu, którego nauczanie sprawiało, iż ich życie nabierało werwy w przechodzonych trudnościach.”6

W jaki to jednak sposób robiło, tego już się niestety nie dowiadujemy. A szkoda, bo byłoby to prawdziwą nowością. Dziwnym trafem losu natomiast, owi „ludzie Jezusa” są identyczni współczesnym agnostycznym liberalnym biblistom czy teologom, odrzucającym wszystkie prawdy historycznego chrześcijaństwa. Czy więc nie słusznie jest uznać, że całe zamieszanie wokół źródła Q ma źródło właśnie w uzasadnieniu ich niewiary i pragnieniu wykazania ograniczenia ortodoksyjnie wierzących?

Tak właśnie robi Linemann, która przez niemal 40 lat swego życia i ponad 10 swej kariery naukowej należała do tego obozu. Jako protegowana nie kogo innego a samego Rudolfa Bultmanna, miała być jego kontynuatorką. W jej życiu nastąpiła jednak zmiana przez ewangeliczne nawrócenie do Chrystusa i Jego Słowa. Dziś jej unikalną cechą jest doskonałe poznanie owego liberalnego świata od środka, przy jednoczesnym zyskaniu nowej perspektywy oraz solidnym naukowym warsztacie antycznego lingwisty.

Po pierwsze, historyczne uzasadnienie istnienia źródła Q w pisamch Papiasza jest oparte na spekulacjach i niekonsekwentnym czytaniu tekstu. Termin ta logia oznaczający „słowa i czyny Jezusa” (definicja podana przez samego Papiasza), musiałby czasem oznaczać same „słowa”.7

Po drugie, skoro Q powstało pomiędzy 30 a 65 rokiem (aby móc być źródłem dla Łk i Mt), powinien być jakkolwiek zachowany jego ślad. Nie ma go jednak. Linnemann argumentuje: „A przecież, owa rzekoma zaginiona ewangelia miała być tak szeroko rozpowszechniona, iż Mateusz i Łukasz, a możliwe że nawet i Marek, posiadali własne jej kopie, niezależnie od siebie nawzajem.”8

Swoją drogą, absurdalne się wydaje iż „ludzie Chrystusa” w dobrej wierze czerpali ze źródła konkurencyjnych „ludzi Jezusa.” Gdyby Q było tym, czym ma rzekomo być, oczekiwałbym od autorów przekonanych do zupełnie innej wersji życia Jezusa (Mateusza i Łukasza) raczej polemiki z nią niż czerpania w dobrej wierze zeń materiału. Jako protestant nie cytuję Strażnicy. A gdybym to uczynił, upewniłbym się, że moi bracia rozumieją, że robię to w drodze wyjątku, nie chcąc przez to jej uwiarygodnić. Albo więc Q nie różniło się teologicznie od Mateusza i Łukasza, albo Mateusz i Łukasz mieli mniej mądrości niż ja.

Pozostaje więc jedynie argument lingwistyczny, czyli: czy 23% Łukasza i 25% Mateusza, która są zbieżne, noszą cechy pochodzenia z jednego, wspólnego, literackiego źródła (Q)?

Linnemann argumentuje: nie. Podobieństwo zawartości obu tekstów nie jest samo w sobie dowodem na korzystanie z wspólnego źródła. „Może ono [bowiem] być spowodowane przez to samo wydarzenie: jedno z powiedzeń Jezusa, na przykład, zrelacjonowane niezależnie przez kilka osób. Innymi słowy, za podobieństwa może być odpowiedzialny przekaz historyczny, nie literacki.”9

Jeśli chodzi o podobieństwo w strukturze „różnice w kompozycji rzekomego materiału Q obecnego u Mateusza i Łukasza są olbrzymie. Tylko 24 z [wskazanych przez] Schultza 65 par paraleli, czy 36,9%, występują w odległości mniej niż dwóch rozdziałów od siebie i jedynie 5 z nich (7,69%) występuje w tym samym miejscu narracji zarówno u Mateusza jak i u Łukasza. Wymaga to bujnej wyobraźni, by pomimo tak wielkich różnic, perykopy przypisywane Q ze względu na podobieństwo w strukturze, faktycznie zawdzięczały swe pochodzenie wspólnemu źródłu.”10

Najważniejszym testem jest jednak słownictwo. Jeśli dwóch autorów czerpie z tego samego źródła, należy oczekiwać dużej zbieżności. Oto wnioski Linnemann:

„Spośród 65 par paraleli przypisywanych źródłu Q, liczba słów z Q u Mateusza to 4319 a u Łukasza 4253. Liczba słów identycznych w owych paralelnych wersetych to 1792, czyli 41,49% w Q u Mateusza i 42,13% u Łukasza.”11 Następnie Linnemann dzieli wszystkie te wersety na cztery grupy:

- posiadające mniej niż 25% zbieżności: 26% (34 fragmenty)
- posiadające od 25% do 49% zbieżności: 41% (53 fragmenty)
- posiadające od 50% do 75% zbieżności: 22% (29 fragmenty)
- posiadające od 75% do 100% zbieżności: 11% (14 fragmentów)

Następnie porównuje je ze sobą. Oto jej wnioski: „im dłuższy fragment, tym mniejsza ilość identycznych słów i większe różnice. W najdłuższym rzekomym fragmencie z Q, przypowieści o talentach (Mt 25:14-30) tylko 20% słów (60 z 291) jest identycznych z paralela u Łukasza. Z tych 60 słów 22 to rodzajniki i spójniki, które nie mogą służyć za podstawę do wykazywania zależności literackiej. To pozostawia jedynie 38 z 291 słów na których teoretycy źródła Q muszą się oprzeć dla wykazania zależności literackiej. (…) Różnice natomiast pomiędzy Mateuszem a Łukaszem przewyższają znacznie 60 zbieżnych słów. Przewyższają nawet 291 słów u Mateusza. W sumie to 310 słów, czyli 107% w porównaniu do wersji Mateusza!”12

Fragmenty te są krótkie; większość nie przekracza długości Psalmu 1. Linnemann pyta: „Czy jest coś niewłaściwego w sugestii, że uczniowie siedzący u stóp Jezusa przez trzy lata, i byli w tym czasie wysyłani w Jego imieniu trzy razy, zachowali w swej pamięci takie podobne do siebie relacje z Jego życia, które wykorzystywali w nauczaniu? Czy potrzebujemy stworzyć hipotetyczny dokument?”13

Nie, nie potrzebujemy. Wydaje się rozsądne uznać, że podobieństwa w fragmentach relacjonujących słowa i czyny Jezusa mogą wynikać z takich właśnie pastoralno-homiletycznych uwarunkowań. Istnienie pewnych schematów w relacjach z określonych wydarzeń pomagało w nauce ich na pamięć, co na pewno było celem pastoralnym ówczesnych duszpasterzy. Warto sobie przypomnieć oczywisty fakt, iż mało kogo stać wtedy było na własną kopię ewangelii; znało się ją na pamięć, a nie posiadało na półce. Była to kultura słowa zapamiętywanego, a nie zapisywanego.

Hipoteza źródła Q podsycana jest niechęcią i sceptycyzmem współczesnych liberalnych biblistów do podstawowych, ponadnaturalnych dogmatów chrześcijańskich. Wywodzi się przy tym nie z solidnego warsztatu naukowego ale z tendencyjnej interpretacji źródeł historycznych, bezkrytycznej postawy do pewnych dziewiętnastowiecznych sformułowań teologicznych, a przede wszystkim naturalistycznego światopoglądu, w którym brak miejsca na autentyczną wiarę w doktryny tradycyjnego chrześcijaństwa.

Zależność Mateusza i Łukasza od Marka

Linnemann komentuje także przekonanie o korzystaniu przez Mateusza i Łukasza z Marka. Po pierwsze wskazuje na fakt, że wnioski o rzekomej zależności literackiej Mateusza i Łukasza od Marka opierają się o statystyki uwzględniające słowa niezbędne dla języka, takie jak zaimki, rodzajniki, itp., których nie powinno się w takich porównaniach brać pod uwagę. Zwraca również uwagę na jedno wspólne źródło dla wszystkich ewangelistów – Septuagintę, z której cytaty (bezpośrednie i pośrednie) stanowią spory całościowy % Ewangelii, wyjaśniający zbieżność używanych słów w wielu fragmentach. Na podstawie własnych badań dochodzi do wniosku, że jedynie 34% słownictwa pomiędzy trzema ewangeliami synoptycznymi jest zbieżne.¹⁴ To z pewnością wymaga wyjaśnienia; ale to za mało by dowieść zależności literacką.

Podsumowanie

Ewangelie synoptyczne słusznie tak są nazwane, gdyż istnieje istotna zbieżność między perspektywą Mateusza, Marka i Łukasza. Jej przyczyna wciąż wydaje się być nierozstrzygnięta, choć trop szukania jej w praktycznych uwarunkowaniach kulturowo-pastoralnych tego okresu wydaje się być obiecujący. Natomiast, w świetle krytycznych badań lingwistycznych, najpopularniejsza obecnie koncepcja dwóch źródeł się nie broni.

Przypisy:

1. E.Linemann, *Biblical Criticism on Trial*, Grand Rapids 2001, 18.
2. Tamże, 19.
3. Tamże, 20. Cyt. z: S.J. patterson, dz. cyt.
4. Tamże, 18.
5. Tamże, 20.
6. Tamże, 21.
7. Tamże, 22-24. Linemann opisuje jak Schleiermacher opierając się nie na kontekście, który definiuje użycie ta logia u Papiasza, ale samej analizie lingwistycznej, doszedł do wniosku, że Ewangelie były rozumiane jako „zbiór powiedzeń (logii) Jezusa.” Wniosek ów bezkrytycznie przyjęto, gdyż idealnie pasował do przyjętych z góry liberalnych założeń.
8. Tamże, 22.
9. Tamże, 25.
10. Tamże.
11. Tamże, 26.
12. Tamże, 27.
13. Tamże.
14. Tamże, 46.